Rok IIIci. Nr. 3.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę drugą po Trzech królach,* dnia 20. Stycznia 1839.

Religia.

Żywot Świętego Sebastyana, Męczennika.

W samym zaraz początku z naywiększém natężeniem usiłowali nayprzód Żydzi, a potém i Poganie przytłumić naukę Zbawiciela. Ztąd to niemal ciągle przez trzy wieki prześladowano Chrześcian w sposób nayokrutnieyszy. Lała się krew niewinna potokami; ale cóż zdoła zawziętość ludzka naprzeciw woli wszechmocnego Boga, który w osobie Chrystusa wyrzekł o swoim kościele, że trwać będzie aż do skończenia, i że bramy piekielne nie przemogą go? Im bardziéy ścigano wyznawców Iezusa, im srożéy ich mordowano, tém ich więcéy przybywało, bo krew Męczenników, była nasieniem Chrześcian. Wśród mąk nayokropnieyszych, śmiało i ochoczo oddawali świadectwo prawdzie, a niezłomną stałością i poświęceniem samych zadziwiaiąc morderców, zachęcali ich własnym przykładem do uznania prawego Boga. Do grona tych niezwyciężonych woiowników należy i Sebastyan święty. Urodził się w Narbonnie, we Francyi, z rodziców chrześciańskich, znakomitych i bogatych. Wychowanie swoie odebrał w Medyolanie, zkąd matka iego pochodziła. Około roku 283. po narodzeniu pańskiém, udał się do Rzymu, w celu zaciągnienia się do woyska. Cesarz Dyoklecyan tak go sobie polubił, dla iego odwagi, mądrości, statecznych obyczaiów i rostropności, iż mu oddał w dowództwo oddział przybocznéy straży, nie wiedząc, że był Chrześcianinem, któryto urząd wielkie mu zjednał znaczenie. Nie było zamiarem Świętego dobiiać się sławy u świata, szukać godności, gromadzić bogactwa, lub używać zabaw i roskoszy cesarskiego dworu, bo to wszystko w oczach iego było próżnością; przywdział on zbroię, aby pod nią ukryty, tém bezpieczniéy mógł przybywać w pomoc strapionym Chrześcianom, iużto wyzwalaiąc ich z więzienia i mąk, iużto upominaiąc, aby wiary Iezusa nieodstępowali. Zdarzyło się, że starosta Rzymu, Chromacyusz, kazał uwięzić dwóch rodzonych braci, Marka i Marcellina, za to, że się wzbraniali bałwanom czynić ofiary. Długo ich męczono, aby się wyrzekli Chrystusa; ale, gdy wszelkie zabiegi dotąd były daremne, dano im miesiąc czasu do namysłu; po upłynieniu którego, albo bożkom ofiarować, albo srogą śmiercią poginąć mieli. A bylito ludzie wysokiego stanu i znaczenia. Gdy nie było nadziei złamania ich męztwa i wytrwałości, zwołano do nich oyca, matkę, żony i dzieci, i tym kazano na nich nalegać,

aby samochcąc na śmierć się nie narażali. Widok zgrzybiałego oyca, siwizną okrytéy matki, rozpacz żon i kwilenie dziatek, wszystkich żałosne wyrzekania, o mało co nie skłoniły ich do odstąpienia wiary. Iuż się wahać zaczęli, płacząc z płaczącymi. Dowiedział się o tém dusz ich niebezpieczeństwie Sebastyan, pobiegł do nich, i przez całą godzinę żarliwą mową dodawał im ducha do wytrwałości aż do końca. „Nie chciéycie,“ mówił, „nazad się obracać; pomniycie, co Pan nasz, Iezus, w swéy ewangelii powiedział: nieprzyiaciele nasi, są domownicy nasi. Teraz wy tego doznaiecie, a ta przestroga dana wam iest na tę godzinę. Toć są prawi nieprzyiaciele, którzy nas z Bogiem naszym łagodnością i fałszywą przyiaźnią rozdzielić i dobra niebieskie wydrzeć nam chcą z ręki. Srożsi to są, niżli miecz cesarski, który ciało zabiia; gdyż ci dusze wasze zabić, a z Bogiem i Panem waszym rozdzielić usiłuią. A tak ostrożni i mężni bądźcie, a pomniycie na srogą pogróżkę Chrystusową: „„Kto więcéy miłuie oyca, matkę, syna, córkę, niżeli mnie, godnym mnie nie iest. Kto się mnie zaprze przed ludźmi, ia się go przed oycem moim i aniołami iego zaprę.““ Izaliż ma większą moc mieć rodzenie z ciała, niżeli rodzenie z ducha? rodzenie się z męża, aniżeli rodzenie się z Chrystusa? Izali wam na innych lepszych powinowatych schodzi? Nie słyszycie Pana, mówiącego: „„Kto wolą czyni oyca mego, ten iest siostra, brat i matka moia.““ Ile iest Świętych w niebie i na ziemi, tyle iest krewnych waszych; ile ich przykładem swym ku Bogu przywiedziecie, tyle synów i dzieci po sobie zostawicie. Nie bądźcież tak szaleni, abyście duchem począwszy, ciałem kończyć mieli.“ Wśród téy mowy twarz Sebastyana tak niebieską zaiaśniała światłością, iż wszyscy zdumiewać się musieli. Zoe, żona Nikostrata, pierwszego pisarza starostwa, który był oraz przełożonym nad więźniami, od sześciu lat niema, do nóg się iego rzuciła, daiąc mu poznać przez znaki swoie wzruszenie. Święty zrobiwszy znak krzyża na iéy ustach, mowę iéy przywrócił; co dokonało iéy nawrócenia się wraz z mężem. Marek zaś i Marcellinus w wierze umocowani, ubolewaiąc nad zachwianiem się swoiém, nie chcieli opuścić więzienia, do czego ich Nikostrates zachęcał, aby nie byli pozbawieni męczeńskiéy korony, a to taki wpływ miało na ich rodziców i żony, że porzucili bałwochwalstwo. Za ich przykładem poszedł i dozórca więzienia, Klaudyusz, z dwoma synami, i wielu innych. Tych wszystkich Nikostrates przyiął do domu swego; tam się przygotowali do chrztu, do którego im udzielenia przyzwał Sebastyan Polikarpa, kapłana. Przy chrzcie Trankwillinus, oyciec Marka i Marcellina, i dway synowie Klaudyusza, także i na ciele z chorób swoich cudownie uleczeni zostali. O czém dowiedziawszy się Chromacyusz, a sam cierpiąc wielce na nogi, zapragnął uzdrowienia, i ofiarował znaczną liczbę pieniędzy Trankwillinusowi, aby mu odkrył lekarstwo. Ten mu powiedział, że cudownego uleczenia za pieniądze spodziewać się nie może. Porzuć bałwany, uznay prawego Boga, a doznasz od Niego téy łaski, iakiéy i iam doznał, zostawszy Chrześcianinem. Starosta okazał nareszcie chęć nie tylko uleczenia na ciele, ale i na duszy. Polikarp z Sebastyanem dokonali iego nawrócenia, i po kilku dniach dał się ochrzcić z synem swoim, Tyburcyuszem, pozwoliwszy pokruszyć wszystkie posągi fałszywych bożków w domu swoim. Gdy się zaś

coraz większe wzmagało prześladowanie, złożył swóy urząd, obdarzył wolnością swoich niewolników i nawróconych więźniów; a zabrawszy wielu Chrześcian z sobą i Polikarpa, udał się na wieyskie ustronie. Sebastyan pozostał w Rzymie, zachęcaiąc wiernych do wytrwania w wierze. Wybiła nakoniec i dla niego godzina męczeństwa. Dyoklecyan dowiedziawszy się, że Sebastyan iest Chrześcianinem, przyzwał go do siebie i wszelkich używał sposobów, aby go do ofiarowania bożkom skłonić; ale kiedy wszystkie iego usiłowania były daremne, rozkazał go żołnierzom wyprowadzić na pole i strzałami zakłuć. Ci przywiązali go do pala, i iak do tarczy puszczali do niego strzały, i rozumieiąc, że iuż nie żyie, okrytego strzałami zostawili. Ciało iego, gdy iedna zacna Rzymianka, Hierena, w nocy pochować przyszła, znalazła go ieszcze żywego. Wzięła go więc do domu swego, a przy iéy troskliwéy pieczołowitości, wkrótce Sebastyan zupełnie wyzdrowiał. Wierni prosili go, aby z Rzymu uszedł; lecz on tego uczynić nie chciał i znowu się na dworze cesarskim ukazał. Iedni wierzyli, iż ten iest, co był; drudzy nie wierzyli. Aż się trafiło cesarzowi go spotkać, i zapytać: Tyś iest Sebastyan, któregom ia na śmierć skazał? A on odpowiedział: Iam iest od Boga, którego chwalę, od śmierci wskrzeszony, abyś znał moc Boga tego, którego prześladuiesz. I zachęcał Święty cesarza, aby uznał swoię ślepotę, poprzestał rozlewać krew niewinną, i uwierzył w Chrystusa. Zapalony gniewem Dyoklecyan, tak go długo kiymi bić rozkazał, aż Bogu ducha oddał. Ciało iego wrzucono w plugawe mieysce, które Lucyna, chrześciańska niewiasta, kazawszy potaiemnie ztamtąd wydobyć, przy wchodzie do podziemnego cmentarza, u nóg Świętych Apostołów, Piotra i Pawła, z uczciwością pochowała.

Rozmaitości.

Ogółowe przypomnienia na miesiąc Luty.

(*Z Kalend. róln. przem.*)

Rólnictwo. Podczas rozpuszczania śniegów pola często rewidować i nagromadzoną wodę opuszczać; mianowicie z zasiewów rzepowych: ieszcze więcéy to onym szkodzi, niżli pszenicy i żytu, gdy woda na nich stoi. Ieżeli czas po temu, mierzwę pod wykę na siano, lub na paszę zieloną wywozić, pod groch, lub kartofle. W mieyscach, od napływu wody wolnych, niebawnie ią na rolę rozpościerać; bardzo to ułatwia następne prace rólnicze, a mierzwie nie tylko nie szkodzi, ale owszem więcéy ona tym sposobem ziemię użyznia, aniżeli będąc zaraz po wywiezieniu przyoraną. Kto nie wierzy, niech doświadczy, niechby na małym kawałku. Ieżeliby czas był ciepły, w końcu tego miesiąca należycie ubronować koniczyska dwuletnie, ieżeli iuż w iesieni chwastem mocno zarastały; lubo i w przeciwnym razie bardzo im to służy.

Łąki mokre, zarosłe mchem, a przytém tak nisko położone, iż w iesieni bydło na nich zagręża, bronować podczas kilko-calowéy odwilży: przez to oczyszczą się z niepotrzebnych, drobnych, płytko rosnących roślin, a mianowicie ze mchu, tyle im szkodliwego; dobre zaś trawy, zwykle głębiéy zakorzenione, nietylko przez to uszkodzone nie zostaną, lecz owszem, bardziéy się rozkrzewią i

buyniéy rość będą. Ieżeli czas służy, łąki mokre nawozić piaskiem.

Gospodarstwo domowe. Młócka zboża, iak w poprzednim miesiącu. Ieżeli koniczyna nieomłócona, to się z młóceniem iéy pospieszyć, gdyż późniéy nie da się to dobrze uskutecznić. Zrewidować dokładnie zasoby paszy, aby wiedzieć, czy wystarczy; ieżeli nie, zawczasu zaradzić, aby bydło głodu nie doznało.

Obory. Krowy cielne i po cielęciu coraz lepiéy karmić; wodą letnią poić; oborę utrzymywać ciepło, ale nie zaduchliwie; dobrze podścielać: i krowy będą zdrowsze i nawozu wiele. Krowy cielne niech nie maią nagromadzonego gnoiu pod zadem; czyni to niebezpieczném cielenie. O cielętach, odsadzonych na chowanie, szczególną mieć pieczę; szkodzi im zbyt mocne źimno, a więcéy ieszcze przeciąg źimnego powietrza. W paszeniu o to się starać, by dostawały paszę zdrową, posilną, strawną, młodemu ich żołądkowi odpowiednią, szczególniéy, aby nie zanędzniały. Młodociane bydło trzymać w dobrym stanie: ochudnienie wstrzymuie wzrost, osłabia zdrowie. O wołach pamiętać, bo czas pracy iest iuż bliski.

Owczarnia. Maciórki, mianowicie niewykocone, mieć na oku; wykoconym dawać pokarm śilny i strawny. Stan zdrowia często rewidować: skóra czerwona, oczy bystre, żyłki w oku wyraźne, wesołe weyrzenie, znak zdrowia; skóra zaś blada, oczy mdłe, białko oka koloru śinawego, oznaka słabości, a zwykle wodnéy puchliny. Za pogody owce trzymać na świeżém powietrzu: służy to ich zdrowiu.

Staynie. Z klaczami źrebnemi ostrożnie się obchodzić; oźrebionych, do ogierów ieszcze w tym miesiącu niepuszczać. Podkowy koni rewidować. Konie robocze starannie hodować. Oprzęgi wyporządzić. Czyste powietrze w stayni utrzymywać.

Świnie. W ogólności, iak w zeszłym miesiącu, mianowicie co do chlewów ciepłych, legowiska suchego i schludnie utrzymywanego. W szczególności maciory prośne lepiéy karmić. Na prośienie dać baczenie. Wyprośione, obficie karmić; iednakże nie dawać im serwatki, maślanki: od tego prośięta dostaią biegunki, na którą często zdychaią. Prośiętom od dwóch do trzech tygodni poddawać do iadła: im wcześniéy się przyzwyczaiaią do pokarmu, tém sporzéy rość będą.

Gospodarstwo wewnętrzne. Resztę drzewa na budulce, lub opał sprowadzić. Płoty rewidować i naprawiać. Nasienie na siew wiosenny czyścić, i zdrowo ie przechowywać. Składy warzywne rewidować, zbyteczne z nich ciepło oddalić; przyczynia się ono teraz do porastania i psucia się warzywa.

Sady. Dalszy ciąg prac styczniowych. W końcu miesiąca, ieżeli czas po temu, pestki owocowe sadzić; ziarnówki zeszłoroczne do szkółki przesadzać; robić odkładki (ablegry) agrestowe i porzeczkowe; a zrobione w iesieni, przesadzać. Pale u młodych drzewek umacniać. Gniazda gąsienic tępić. Suche gałęźie odpiłować, korę drzewa czyścić. Drzewka do szczepienia na przyszły miesiąc przygotować. Wyrosłe szczepy w mieysca ich przeznaczenia sadzić; ieżeli, powtarzam, czas po temu.

Ogrody warzywne. Przy końcu miesiąca gnoić, kopać, przygotować do następnego.

Pszczoły. Ule czyścić, słabym poddać miodu, a zmarłe pszczoły oddalić.